Ner 142. Kraków, Piątek 24 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 **lipca** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w trzecim kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny l. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 czerwca.

Półurzędowe głosy niemieckie nie przestają stwierdzać ciągle wiadomości o polepszeniu się stosunków Rosyi z Niemcami, chociaż oprócz pozostawienia na życzenie Niemiec Szuwałowa w Berlinie, któremu chciano dać inne przeznaczenie, żadnego innego widocznego znamienia rzekomej większej zgody z Rosyą przytoczyć dotąd nie mogą. Teren do lepszych stosunków Niemiec z Rosyą mieli, podług zapewnień pomienionych organów prasy niemieckiej, przygotować wielcy książęta rosyjscy, którzy brali udział w uroczystym obchodzie dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma w Berlinie, a rzeczywistego ponownego zbliżenia się Rosyi do Niemiec miał w czasie ostatniej swej podróży do Petersburga dokonać Szuwałow, który zdołał podobno przekonać cara o rzetelnych korzyściach, jakie zgoda z Niemcami Rosyi przynieść może. Zdaje się, że zapewnienia Szuwałowa o polepszeniu się stosunków Petersburga z Berlinem są też jedyną podstawą, na której się wiara w nie opiera.

Zdaje się też, że i wiadomość, szerzona z Berlina, jakoby rząd rosyjski miał zamiar złagodzić skutki ostatniego ukazu przez ułatwianie Niemcom osiadłym w Królestwie polskim pozyskania indygenatu rosyjskiego, a indygenat ten miał ich od skutków postanowień tego ukazu uwalniać, pochodzi także od Szuwałowa.

Wiadomość, że biskup Kopp zostanie biskupem wrocławskim na podstawie porozumienia się rządu pruskiego z Rzymem, uznaje dziś już i *Germania* za prawdziwą. Kapituła wrocławska powiadomioną podobno już o tem została z Rzymu.

Z Serbii rozchodzą się na wszystkie strony zapewnienia, że powołanie Risticza do władzy ma tylko ze względu na wewnętrzne stosunki donioślejsze nieco znaczenie, zewnętrzne zaś stosunki pozostaną z Austryą i Bułgaryą takiemi, jak były; z Rosyą zaś mają się polepszyć bez uszczerbku dotychczasowych stosunków z najbliższymi sąsiadami.

Zapewnienia te mogłyby mieć więcej znaczenia i naprowadzać na myśl, że Ristic mimo swych sympatyj do Rosyi kierować się będzie polityką oportunistyczną i ze względu na dobro Serbii dotychczasowych dobrych stosunków z Austryą nie zerwie, gdyby powołanie Gruicza, dawnego kolegi Czernajewa i zdecydowanego panslawisty na ministra wojny, i zamiar udzielenia amnestyi znanemu zwolennikowi Rosyi, metropolicie Michałowi, nie nadawały obecnemu gabinetowi cechy czysto rusofilskiej.

Z powodu kilku nieostrożnych wyrażeń Depretisa, które we Francyi tak zrozumiano, jakoby Depretis prawa Francyi do Zuli i do wyspy Dessy w wątpliwość podawał, zaniosło się na zatarg między Francyą a Włochami, który dotąd w zupełności załatwionym nie został. Na zapytanie posła francuskiego oświadczył Depretis, że słowa jego nie były dokładnie podane i że prześle na piśmie rządowi francuskiemu dosłowne brzmienie oświadczenia swego w Izbie. Z brzmienia tego nie jest jednak dotąd jeszcze Francya zupełnie zadowoloną i żąda dalszych wyjaśnień.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 czerwca.

Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało na ręce zarządów obu krajowych Towarzystw rolniczych (we Lwowie i w Krakowie) przypadające na rok bieżący zasiłki państwowe dla wyższych i niższych krajowych szkół rolniczych. Wydział krajowy ponowił w tym roku już dawniej wnoszone prośby o podwyższenie zasiłku państwowego dla szkoły Dublańskiej, ale ministerstwo rolnictwa także i teraz załatwiło tę prośbę odmownie. Prośba o udzielenie 2000 złr. na szkołę uprawy chmielu w Czernichowie pozostaje jeszcze w zawieszeniu aż do nadejścia szczegółowego przedstawienia Wydziału krajowego w tej mierze. Równocześnie z zasiłkami dla szkół rolniczych krajowych zaasygnowało ministerstwo rolnictwa dla lwowskiej szkoły ogrodniczej 1125 złr., dla instruktora uprawy lnu 712 złr., dla instruktora uprawy chmielu i dla szkoły uprawy chmielu w Środopolcach (na stypendya) 675 złr., wreszcie na wykłady wędrowne nauki rolnictwa dla gospodarstw włościańskich (krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu 300 złr.) Z zastrzeżeniem przedłożenia szczegółowego planu i programu przyrzekło ministerstwo zarezerwować dla Towarzystwa rolniczego we Lwowie kwotę 1000 złr. na koszta nauki wędrownej o rolnictwie i pszczelnictwie, oraz na lustracyę gospodarstw wiejskich przez stowarzyszenie kółek rolniczych, a kwotę 400 złr. na kursa kucia koni.

Na mocy upoważnienia ministerstwa oświecenia wydała krajowa Rada szkolna następujące rozporządzenie do dyrekcyj wszystkich gimnazyów: Uczeń gimnazyalny ubiegający się o przyjęcie do II, III, IV lub V klasy realnej może być uwolniony od egzaminu wstępnego z religii, języka polskiego i niemieckiego, z historyi powszechnej, historyi naturalnej i fizyki, jeżeli w świadectwie gimnazyalnem za ostatnie półrocze bezpośrednie odnośnie do klasy realnej oprócz ogólnego stopnia dobrego (t. j. celującego albo pierwszego) otrzymał z wymaganego dla tej klasy przedmiotu i odnośnego materyału nauki cenzury przynajmniej dostateczne, bez osłabiającego dodatku. Z reszty przedmiotów (t. j. matematyki, chemii, geografii i rysunków) należy egzamin wstępny odbywać z wszelką ścisłością, by w interesie szkół realnych nie dopuszczać do tych zakładów uczniów nieudolnych. Co do uczniów, którzy w gimnazyum tylko wskutek niedostatecznych cenzur z języków klasycznych otrzymali ogólny stopień drugi, zastrzegła sobie krajowa Rada szkolna według okoliczności rozstrzygać w poszczególnych wypadkach, czy takiego ucznia można przypuścić do egzaminu wstępnego do następnej klasy realnej, przyznając mu zresztą ulgi powyżej wskazane.

Władze powiatowe otrzymały wezwanie, aby w b. m. przypomniały naczelnikom gmin i przełożonym obszarów dworskich postanowienia ustawy krajowej z d. 7 lutego 1885 o tępieniu kanianki i ostów. Władze za pośrednictwem żandarmeryi mają czuwać nad tem, aby postanowienia tej ustawy były ściśle przestrzegane i aby winni wszędzie pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Lwów 22 czerwca.

(Nieprawidłowości przy poborze soli tak zwanej powiatowej. — Powiększenie stanu żandarmeryi w Galicyi. — Roboty ochronne na Sanie pod Krzywczą).

☐ Przy poborze tak zwanej powiatowej soli zdarzają się często nieprawidłowości, spowodowane tem, że wiele Wydziałów powiatowych nie stosuje się do rozporządzeń, wydanych przez Dyrekcyę skarbową, czem ułatwia popełnianie nadużyć. Mianowicie mają się często zdarzać wypadki, że Wydziały powiatowe wystawiają certyfikaty na okaziciela, zamiast na nazwisko wekturanta, lub w razie wymienienia wekturanta ustanawiają dla tegoż zastępcę, jednak bez podania nazwiska zastępcy, albo też wreszcie wbrew obowiązującym przepisom nie zamieszczają na certyfikatach potwierdzenia, że pobrana na poprzedni certyfikat ilość soli faktycznie odstawiona została do miejsca przeznaczenia.

Wobec tego Wydział krajowy widział się spowodowanym wezwać Wydziały powiatowe, ażeby dla usunięcia nadużyć, popełnianych przez wekturantów ze szkodą najuboższej części ludności, stosowały się ściśle do rozporządzeń, jakie wydały władze skarbowe co do poboru soli przez powiaty.

Krajowa komenda żandarmeryi zawiadomiła Wydział krajowy, iż ministerstwo obrony krajowej postanowiło od 1 lipca b. r. powiększyć dotychczasowy stan żandarmeryi w Galicyi o 185 żandarmów i 4 oficerów. Powiększenie to, zresztą bardzo pożądane, pociągnie jednak za sobą znaczne wydatki w funduszu krajowym, których Sejm, nie znając zamiarów ministerstwa obrony krajowej, przy układaniu budżetu krajowego preliminować nie mógł. Już sam wydatek na sprawienie łóżek i pościeli dla owych 185 żandarmów i 4 służących, wyniesie poważną kwotę 7,000 złr., nie mówiąc nic o wydatku na najem lokalu dla 4 oficerów, na kancelarye i na urządzenie pomieszkań. O ile mi wiadomo, przybyć mają dwie nowe komendy oddziałowe w Kołomyi i Sanoku.

Na przeprowadzenie robót ochronnych na Sanie pod Krzywczą, postanowił Wydział krajowy przyczynić się w trzeciej części do kosztów i przedłoży w tej mierze Sejmowi wniosek na wstawienie do rubryki wydatków funduszu krajowego kwoty 1625 złr.

Jubileusz królowej angielskiej.

Wiktorya, królowa zjednoczonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, cesarzowa Indyi, urodzona 24 maja 1819 r. wstąpiła na tron 20 czerwca 1837 r., w następstwie po swym stryju Wilhelmie IV. Koronowana 28 czerwca 1898 r., poślubiła 10 stycznia 1840 r. Alberta księcia saskiego z domu Coburg Gotha, owdowiała 14 grudnia 1861 r.

Królowa Wiktorya liczy więc 69 lat życia, pięćdziesiąt lat panuje. Jubileusz półwiekowego panowania obchodziło trzech królów angielskich Henryk III w r. 1266; Edward III w 1377 i Grzegórz III w r. 1810.

Z małżeństwa swego z księciem Albertem miała królowa Wiktorya dziewięcioro dzieci, z których dwoje zmarło.

1) Księżniczka Wiktorya poślubiona następcy tronu niemieckiego ma dwóch synów i cztéry córki.

2) Książę Walii, ożeniony z Aleksandrą księżniczką duńską, ma 2 synów i 4 córki.

3) Księżniczka Alicya poślubiona księciu heskiemu † 1878 zostawiła 4 córki i syna.

4) Książę Edynburgski ożeniony z siostrą cara Aleksandra III, ma syna i 4 córki.

5) Księżniczka Helena poślubiona księciu Fryderykowi Schleswig-Holstein ma 2 synów i 4 córki.

6) Książę Conaught, ożeniony z księżniczką Małgorzatą pruską, ma syna i 2 córki.

7) Książę Albany ożeniony z księżniczką Heleną Waldeck zmarł 1884, zostawił syna i córkę.

8) Księżniczka Ludwika za margrabią Lorme, jedyna bezdzietna.

9) Książę Albany ożeniony z księżniczką Heleną Waldeck zmarł 1884, zostawił syna i córkę.(x)

Potomstwo królowej w dwóch generacyach składa się z 42 osób. Królowa pobiera listy cywilnej 9,625.000 fr., książę Walii milion fr., księżna Walii 250.000 fr., księżna pruska 200 000 fr., książę edynburski i książę Connaught po 625.000 fr., inne córki po 150.000 fr., razem lista cywilna rodziny królowej wynosi 12,925.000 fr., nie licząc w to dochodów z dóbr koronnych około 3 milionów fr.

(x) Zob. Sprostowanie w Nrze 143 str. 3 szpalta druga.

Jubileusz był już obchodzony w Indyach i zamorskich posiadłościach angielskich. W Londynie zaczął się 21 b. m.; wszystkie urzęda i sądy, oraz sklepy i warsztaty w tym dniu zamknięte.

Illuminacye przygotowano w tym rodzaju, jakie się odbyły po podpisaniu traktatu pokoju z Rosyą w r. 1856 i z okazyi małżeństwa księcia Walii w r. 1863. Nietylko stolica zapłonęła od świateł, ale zarządzono, aby na wszystkich wzgórzach trzech królestw zapłonęły ognie.

Program oznaczył nabożeństwo w Westminsterze, dokąd królowa udaje się z Buckingham Palace w otoczeniu wszystkich dostojników państwa i korony w gali. Sześć koni bułanych zaprzężonych do szklannej koronacyjnej karety ze złotym dachem. Mieszkańcy ulicy Saint James złożyli 25.000 fr. na dekoracyą tejże ulicy.

Do Londynu zjechali oboje królestwo belgijscy, król duński, król grecki, król saski, książę następca pruski z żoną, Arcyksiążę Rudolf austryacki, w. książę heski, następca tronu portugalskiego z żoną, książę Sergiusz rosyjski z żoną i Elżbietą Fedorówną wnuczką królowej, następca tronu szwedzkiego, Nubar basza, Mahorajah z Indore, książę Devawougse Varoprakar ze Siamu, królowa Hawai.

Od miesiąca trwały przygotowania w opactwie Westminsterskim. Parlament zawotował 500.000 fr. na koszta jubileuszu. Nawy Westminsteru zapełnione pomnikami zaledwie pomieścić mogły książąt krwi i najpierwszych dostojników, przeto zbudowano w koło galerye dla 1000 osób zaproszonych do królewskiego orszaku.

Starożytny tron świeżo odsłoniony umieszczono pod baldahimem naprzeciw ołtarza. Obok tronu miejsca dla rodziny. Cała świątynia powleczona czerwonemi materyami, i mnogie pomniki pokryte, aby nie były uszkodzone. Największe przedsięwzięto ostrożności przeciw pożarowi. Nabożeństwo trwać ma $1\frac{1}{2}$ godziny, poczem orszak powraca tą samą drogą do pałacu Buckingham. Wieczorem królowa przyjmuje w swych apartamentach.

W Hyde Parku przygotowano wielkie igrzysko na 22 b. m. dla dzieci, których zgromadzi się tam 30.000. Cztéry orkiestry, mnóstwo gier, a nadto podwieczorek kosztem królowej, która tam zatrzyma się wracając z Londynu do Windsoru. W miejscu, gdzie się zwykły odbywać meetingi, rozciągnięte będą namioty. Każde z dzieci po podwieczorku otrzyma w podarku filiżankę z dwoma portretami królowej z r. 1837 i 1887 r.

Dnia 23 b. m. u św. Pawła nabożeństwo korporacyj miejskich. Lord major i sherifowie wystąpią w gali. Dnia 28 bal w Guildhall — 5,000 zaproszonych — będą obecni księstwo Walii i książęta goście.

Z powodu jubileuszu królowa odbędzie dwa przeglądy, wojskowy i morski. Rewja wojskowa naznaczona na 9 lipca w Aldershot, w niej weźmie udział dywizya kawaleryi, 18 bateryj artyleryi (około 100 dział), dywizya inżynieryi, szkoły wojskowe, brygada gwardyi pieszej, brygada artyleryi morskiej i lekkiej piechoty, cztery brygady liniowe i dwie milicyi, 16 kompanij pociągowych, sztab główny i ciało medyczne; 62 pułków ochotników — ogółem 80,000 ludzi — dowodzić będzie książę Cambridge.

Przegląd morski odbędzie się 27 lipca w przystani Spithead. 30 pancerników, 20 wielkich statków, 60 kanonierek, 60 łodzi torpilowych będzie manewrować. Następnie będą ćwiczenia wojsk lądowych i morskich przez kilka dni.

Niemasz miasta i hrabstwa w trzech królestwach, któreby dla uwiecznienia jubileuszu królowej nie było postanowiło jakiejś fundacyi. Naj-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(13)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Panna Basia dopilnowała jednak Wołodyjowskiego, żeby ją „fechtów“ uczył; on zaś nie odmówił, bo po kilku dniach, choć zawsze wolał Drohojowską, jednak i Baśkę bardzo polubił, ile że zresztą trudno jej było nie lubić.

Pewnego poranku zaczęła się tedy pierwsza lekcya, głównie chełpliwością Baśki wywołana i jej upewnieniami, jako że już tę sztukę wcale nieźle posiada i że nie byle kto potrafi jej pola dotrzymać.

— Starzy żołnierze mnie uczyli — mówiła — których u nas nie brak, a wiadomo przecie, że niemasz nad naszych szermierzów. Ba, to jeszcze pytanie, czybyście i waćpanowie równych sobie nie znaleźli?

— Co waćpanna mówisz! — zawołał Zagłoba — my w całym świecie równych nie mamy!

— Chciałabym, żeby się pokazało, iż i ja równa. Nie spodziewam się, ale chciałabym!

— Na strzelanie z bandoleciku, to i jabym się popróbowała — rzekła, śmiejąc się, pani Makowiecka.

— Dla Boga! chyba same amazonki w Latyczowskiem mieszkają! — rzekł Zagłoba.

Tu zwrócił się do Drohojowskiej:

— A waćpanna jaką bronią najlepiej władasz?

— Żadną — odpowiedziała Krzysia.

— Aha! żadną! — zakrzyknęła Baśka — i tu przedrwiwając Krzysię, poczęła śpiewać:

> Wierzcie, rycerze,
> Na nic pancerze,
> Na nic się tarcze zdały;
> Przez stal, żelazo,
> W serce się wrażą
> Kupida ostre strzały.

— Taką ona bronią władnie, nie bójcie się! — dodała, zwracając się do Wołodyjowskego i Zagłoby. — Szermierz też z niej nielada.

— Wychodź waćpanna! — rzekł pan Michał, chcąc ukryć lekkie pomieszanie.

— Ej, Boże! żeby się to pokazało, co ja myślę! zawołała Basia, rumieniąc się z radości.

I stanęła zaraz w pozycyi, mając lekką polską szabelkę w prawicy, lewą zaś rękę zasunęła za plecy, i z wysuniętą piersią naprzód, z podniesioną głową i rozdętemi chrapkami, była tak ładna i tak różowa, że Zagłoba szepnął do pani stolnikowej:

— Żaden gąsiorek, choćby ze stuletnim węgrzynem, nie udelektowałby mnie tak swym widokiem!

— Uważ waćpanna — rzekł Wołodyjowski — ja się tylko będę bronił, ni razu nie przytnę, a waćpanna atakuj, jak się jej żywnie podoba.

— Dobrze. Kiedy zaś waćpan będziesz chciał, żebym przestała, to mi słowo rzeknij.

— Mogłoby się i tak skończyć, kiedybym tylko zechciał!

— A to jakim sposobem?

— Bo takiemu szermierzykowi łatwiejbym szabelkę z rąk wytrącić zdołał.

— Zobaczymy!

— Nie zobaczymy, bo tego przez politykę nie uczynię.

— Nie trzeba tu żadnej polityki! Uczyń to waść, jeśli zdołasz. Wiem, że mniej umiem od waćpana, ale tego przecie sobie nie dam uczynić!

— Więc waćpanna pozwalasz?

— Pozwalam!

— Dajże spokój, hajduczku najsłodszy — rzekł pan Zagłoba. — On to z największymi mistrzami czynił.

— Zobaczymy! — powtórzyła Basia.

— Zaczynajmy! — rzekł Wołodyjowski, nieco zniecierpliwiony przechwałkami dziewczyny.

Zaczęli.

Basia przycięła okrutnie, skacząc przytem, jak konik polny. Wołodyjowski zaś stał w miejscu, czyniąc wedle swego zwyczaju malusieńkie ruchy szablą i nie bardzo nawet zważając na atak.

— A waćpan to się odemnie, jak od uprzykrzonej muchy oganiasz! — zawołała podrażniona Basia.

— Jaż się z waćpanną nie próbuję, jeno ją uczę! — odparł mały rycerz. — Dobrze, tak! Jak na białogłowę wcale nie źle! Spokojniej z dłonią!

— Jak na białogłowę? Masz waćpan za białogłowę! masz! masz!

Ale pan Michał, lubo Basia zażyła swych cięć najznamienitszych, nic nie miał. Owszem, umyślnie począł rozmawiać z Zagłobą, aby okazać, jak mało dba o basine ciosy.

— Odstąp waćpan od okna, bo pannie ciemno, a choć szabla większa od igły, za to ma panna mniej eksperyencyi do szabli, niż do igły.

Chrapki Basi rozdęły się jeszcze więcej, a czupryna spadła całkiem na błyszczące oczka.

— Waćpan mnie lekceważysz? — spytała, dysząc mocno.

— Nie osobę, broń Boże!

— Nie cierpię pana Michała!

— Masz bakałarzu za twą naukę! — odpowiedział mały rycerz.

Poczem znów do Zagłoby:

— Dalibóg, że śnieg zaczyna padać.

— Ot, śnieg! śnieg! śnieg! — powtórzyła, przycinając Baśka.

— Baśka, dosyć! Ledwie już dyszysz! wtrąciła pani stolnikowa.

— No, trzymaj waćpanna szablę, bo wytrącę!

— Zobaczymy!

— A ot!

I szabelka, wyfrunąwszy, jako ptak, z rąk Basi, upadła z brzękiem aż koło pieca.

— To ja sama niechcący? To nie waćpan! — wołała ze łzami w głosie panienka i chwyciwszy w mig szabelkę, znowu przycięła.

— Sprobuj waćpan teraz...

— A ot! — powtórzył pan Michał.

I szabelka znów się znalazła pod piecem.

Pan Michał zaś rzekł:

— Na dzisiaj dość!

Pani stolnikowa poczęła drgać i piszczeć głośniej jak zwykle, Basia zaś stała na środku izby, zmieszana, odurzona dysząc mocno, gryząc wargi i tłumiąc łzy, które przemocą cisnęły się jej do oczu; wiedziała, że tembardziej będą się śmiali, jeżeli wybuchnie płaczem i koniecznie chciała się wstrzymać, ale widząc, że nie zdoła, wypadła nagle z izby.

— Dla Boga! — zawołała pani stolnikowa. — Pewnie do stajni uciekła, a taka zgrzana, jeszcze ją zamróz chwyci. Trzeba chyba pójść za nią! Krzysiu nie wychodź!

To rzekłszy, wyszła, i porwawszy ciepłą jubkę w sieni, biegła z nią do stajni, a za nią biegł Zagłoba, niespokojny o swego hajduczka.

Chciała wybiedz i Drohojowska, lecz mały rycerz chwycił ją za rękę.

— Słyszałaś waćpanna zakaz? Nie puszczę tej ręki, póki nie wrócą.

I rzeczywiście nie puszczał. A była to ręka jakoby atłasowa, miękka; panu Michałowi wydało się, że jakiś strumień ciepły przepływa z tych cienkich palców w jego kości, sprawując w nich lubość niezwykłą, więc trzymał je coraz mocniej.

Lekkie rumieńce przeleciały przez smagławą twarz Krzysi.

— Tom, widzę, branka w jassyr wzięta! — rzekła.

— Ktoby taki jassyr wziął, sułtanowi nie miałby czego zazdrościć, któren i sułtan pół państwa swojego chętnieby za taką oddał.

— Aleby mnie waćpan przecie poganom nie sprzedał?

— Jakobym i duszy djabłu nie sprzedał!

Tu pomiarkował pan Michał, że chwilowy zapał zbyt daleko go unosi, i poprawił:

— Jakobym i siostry nie sprzedał!

A Drohojowska rzekła poważnie:

— Toś waćpan utrafił. Siostrą afektem jestem dla pani stolnikowej, będę i waćpanową.

— Dziękuję z serca — rzekł pan Michał, całując jej rękę — bo mnie okrutnie pociechy potrzeba.

— Wiem, wiem! — powtórzyła panienka — jam też sierota!

Tu mała łezka stoczyła się jej z powieki i osiadła na owym puszku nad ustami.

A Wołodyjowski patrzył na łezkę, na usta lekko ocienione, wreszcie rzekł:

— Takaś waćpanna dobra, jako właśnie anioł! Już mi ulżyło!...

Krzysia uśmiechnęła się słodko.

— Daj Boże waćpanu!

— Jak mi Bóg miły!

Czuł przytem mały rycerz, że gdyby powtórnie pocałował jej rękę, toby mu jeszcze bardziej ulżyło. Ale w tej chwili weszła pani Makowiecka.

— Baśka jubkę wzięła — rzekła — ale w takiej jest konfuzyi, że za nic nie chce przyjść. Pan Zagłoba ugania się za nią po całej stajni.

Jakoż Zagłoba, nie szczędząc pociech i perswazyi, nietylko się uganiał za Baśką po całej stajni, ale wyparł ją wreszcie na dwór, w tej nadziei, że ją prędzej do ciepłej izby namówi. Ona umykała przed nim, powtarzając: „Otóż nie pójdę! Niech mnie zamróz chwyci! Nie pójdę! nie pójdę!“ Nakoniec, dostrzegłszy już przy domu słup ze szczeblami, a na nim drabinę, skoczyła na nią, jak wiewiórka i oparła się dopiero na skraju dachu. Tam siadłszy, zwróciła się ku panu Zagłobie i nawpół już ze śmiechem zawołała:

— Dobrze, pójdę, jeśli waćpan wleziesz tu po mnie!

— A cóż to ja koczur jestem, hajduczku, żebym za tobą po dachach łaził? Tak to mi płacisz, za to, że cię kocham?

— I ja waćpana kocham, ale z dachu!

— Dziad swoje, baba swoje! Złaź mi tu zaraz!...

— Nie zlazę!

— Śmiech, jak mi Bóg miły! żeby do serca tak brać konfuzyę! Nie tobie, łasico utrapiona, ale Kmicicowi, któren za mistrza nad mistrze uchodził, Wołodyjowski to uczynił i nie na żarty, lecz w pojedynku. Jemu najznamienitsi szermierze włoscy, niemieccy i szwedzcy, nie dłużej, jak przez jeden pacierz, mogli dać opór, a tu jeden bąk taki do serca bierze przeprawę! Fe! wstydź się! Złaź, złaź! Przecie ty się dopiero uczysz!

— Ale pana Michała nie cierpię!

— Bogać tam! Za to, że exquisitissimus w tem, co sama chcesz umieć? Powinnaś go tembardziej kochać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ważniejszą z inicyatywy księcia Walii jest instytut cesarski. Ma on stanąć w South Kensington, a królowa założy kamień węgielny. Miliony nadsyłają na ten olbrzymi zakład ze wszystkich posiadłości angielskich, cel atoli i charakter tego instytutu naukowego nie jest jeszcze dokładnie określony.

Damy angielskie ofiarują królowej posąg jej małżonka. Jeden z członków parlamentu zakłada park dla publiczności. Inny przedsiębiorca ofiaruje 500,000 na kasę zasiłkową dla marynarzy i t. d. Napływ pieniężnych ofiar tak olbrzymi, że jest tylko kłopot z ich użyciem.

W Windsorze, gdzie królowa stale mieszka, festyny będą równie świetne, jak w Londynie. 6,000 dzieci śpiewać będzie *God save the Queen*; będą regaty na Tamizie. Dnia 22 b. m. odsłoniony zostanie pomnik królowej z białego marmuru.

W Dublinie książę Albert Wiktor przedstawiać będzie w czasie uroczystości rodzinę królewską. Mają być fundacye dla dzieci ubogiego duchowieństwa z 2 milionów fran., to znów fundacya 200,000 fr. dla wysyłania chorych na płuca do południowych krajów.

Objawy wdzięczności potężnego, bogatego i wolnego narodu dla monarchini używającej największej czci swych poddanych, przybierają częstokroć fantastyczne rozmiary — i dzienniki podają ustawicznie nowe pomysły pełne angielskiej oryginalności pod tym względem.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj odbyły się wybory do Rady miejskiej z koła I (inteligencyi).

Radcami miejskimi zostali wybrani:
1) Prof. Dr Domański Stanisław, 770 gł.
2) Dr Wiszniewski Ludwik, 736 gł.
3) Dr Weigel Ferdynand, 724 gł.
4) Dr Majer Józef, 682 gł.
5) Wentzl Konrad, 642 gł.
6) Dr Paszkowski Stanisław, 630 gł.
7) X. Midowicz Teofil, 591 gł.
8) Dr Styczeń Wawrzyniec, 583 gł.
9) Dr Bandrowski Ernest, 524 gł.
10) Gwiazdomorski Jan, 477 gł.
11) Prof. Dr Pareński Stanisław, 400 gł.

Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów pp.: Dr Ichheiser Michał (369 gł.), Dr Wilkosz Ferdynand (362 gł.), Dr Lisowski Władysław (327 gł.), Dr Cyfrowicz Leon (324 gł.), X. Dr Lenkiewicz Zygmunt (313 gł.), prof. Dr Bobrzyński Michał (295 gł.), Dr Piekosiński Franciszek (265 gł.).

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 20 b. m. oświadczył mi JWPan Prezydent miasta, że uchwałę komitetu przedwyborczego co do przedłużenia godzin głosowania w Kole I wykona w ten sposób, że poleci, ażeby list głosowania do godziny 6ej wieczór nie zamykano, jeżeli po godzinie 5ej zgłaszać się będą jeszcze wyborcy do głosowania, a zarazem upoważnił mnie do ogłoszenia publicznie tego przyrzeczenia. Dzienniki miejscowe ogłoszenie to zamieściły, a wielu wyborców sądziło, że głosowanie istotnie trwać będzie do godziny 6-ej. Tymczasem lista głosowania zamkniętą została o godzinie 5, przez co wielu pozbawionych zostało prawa głosowania.

Ażeby więc dać sposobność komitetowi przedwyborczemu miejskiemu do usprawiedliwienia się przed wyborcami, że wcześniejsze zamknięcie list wyborczych nie pochodzi z winy komitetu, zapraszam niniejszem szanownych członków komitetu przedwyborczego miejskiego na posiedzenie, które odbędzie się w piątek, dnia 24 b. m., o godzinie 6 wieczór, w mieszkaniu mojem, ul. Szpitalna 40.

Kraków, d. 23 czerwca 1887.

Prof. Dr *Edward Korczyński*,
Przewodn. kom. przedwyb. miejskiego.

Z powodu powyższego pisma prezydent Dr Szlachtowski przesyła nam następujące w tej sprawie wyjaśnienie:

Dowiedziawszy się od Redakcyi *Czasu*, że Dr Korczyński przysłał do zamieszczenia w dzienniku pismo, wyjaśniam stan rzeczy, jak następuje:

P. Dr Korczyński, jako przewodniczący Komitetu przedwyborczego, przyszedł do mego bióra z oświadczeniem, że wyborcy Koła I, którzy wybierają we środę d. 22 czerwca r. b., życzą sobie, abym czas oddawania kart głosowania przedłużył o jedną godzinę, to jest zamiast do 5, do 6 godziny wieczorem, i abym to pozwolenie ogłosił. Odpowiedziałem, że przepisy o postępowaniu przy wyborach Rada miejska układa i ogłasza (§ 41 statutu), a gdy stósownie do powziętej uchwały Rady miejskiej pod dniem 4 czerwca 1887 ogłosiłem, że wybory odbywać się będą od godziny 9 rano do 1 w południe i od 2 do 5 popołudniu, więc nie mogę samowolnie czasu głosowania przedłużać i to ogłaszać. Oświadczyłem dalej p. Korczyńskiemu, że ja co do mojej osoby nie miałbym nic przeciw żądanemu przedłużeniu, lecz do komisyi wyborczej należy kierunek aktu wyborczego i decyzya co do przyjęcia karty głosowania, zamknięcia głosowania i obliczenia głosów, i dlatego być może, że w razie, gdyby po uderzeniu 5 godziny w sali wyborczej jeszcze znajdowali się wyborcy z chęcią głosowania, komisya wyborcza przyjmie ich głosy. Gdy około wpół do szóstej wyszedłem z mego biura, spotkałem na schodach kilku wyborców, schodzących na dół, którzy mnie oświadczyli, że komisya wyborcza w sali radnej nie przyjmuje ich głosów. Wstrzymałem tych panów i poprosiłem ich, aby się ze mną na górę do sali udali, gdzie komisya wyborcza rozpoczynała wyjęcie kart głosowania ze zamkniętej skrzynki. Oświadczyłem komisyi, że tutaj jest jeszcze kilku panów, którzy chcą głosować, że ja przeciw temu nic nie mam, lecz tylko komisya wyborcza decyduje, czy karty głosowania jeszcze przyjęte być mogą.

Co Komisya wyborcza postanowiła, nic jest mi wiadomo, bo zaraz ze sali wyszedłem. Gdy do mego biura powróciłem, zastałem w sali posiedzeń Magistratu kilku panów, którzy mi oświadczyli, że chcieli głosować w sali redutowej, lecz zastali ją już zamkniętą. Dowiedziałem się, że Komisya wyborcza przeniosła się do biura departamentu II, a gdy tam przyszedłem i powiedziałem, że jest jeszcze kilku panów, którzy chcą głosować — odpowiedział p. radca m. Kohn, że Komisya wyborcza kart głosowania już nie przyjmuje.

Z tego przedstawienia wynika, że ja za skutki ogłoszenia Dra Korczyńskiego o przedłużeniu czasu głosowania do godziny 6ej odpowiedzialnym nie jestem, bo gdybym się był uważał za uprawnionego do będącego w mowie przedłużenia, to byłbym to sam ogłosił i nie byłbym tego pozostawiał komu innemu.

Szlachtowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca.

— **Arcyks. Rajner** dzisiaj rano pociągiem pośpiesznym przejechał przez Kraków ze Złoczowa do Wiednia.

— **Profesorowie** Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaszczyceni najwyższem odznaczeniem z powodu uroczystości otwarcia „Collegium novum“, wyjechali wczoraj do Wiednia celem złożenia podziękowania.

— **Rozlepiono następującą odezwę:** Na czas pobytu Ich ces. i król. Wysokości Arcyksięstwa Rudolfa i Stefanii w ostatnich dniach czerwca b. r. w Krakowie, spodziewany jest znaczny napływ delegacyj i gości z Galicyi, którzy prawdopodobnie nie znajdą pomieszczenia w tutejszych hotelach. Wobec tego uprasza się Szanownych mieszkańców miasta Krakowa, którzyby chcieli całe swe mieszkania, lub ich części z urządzeniem i obsługą na czas od dnia 27 czerwca do d. 1 lipca b. r. wynająć, aby raczyli najpóźniej do d. 26 b. m. włącznie nadesłać zgłoszenia do p. Eminowicza, naczelnika straży pożarnej, L. 19 ulica Kolejowa, gdzie komitet kwaterunkowy, złożony z pp. Armółowicza, Eminowicza, Konopki, Kozłowskiego i Rudnickiego, urzęduje, i aby w tychże zgłoszeniach dokładnie wyrazili: *a*) ulicę i liczbę domu, *b*) ilość pokoi i które piętro, *c*) wysokość żądanego wynagrodzenia za dobę. Goście, którzy pragną zamówić mieszkania, raczą się równie pod powyższym adresem, albo pismiennie, albo za przybyciem do Krakowa osobiście zgłosić do p. Eminowicza.

Kraków dnia 22 czerwca 1887.

Prezydent miasta *Dr Szlachtowski.*

— **Bilety** na przyjazd Arcyksięstwa. Komisya, zajmująca się rozdawaniem biletów, wydawać będzie takowe w dniach 25, 26 i 27 b. m. od godz. 10—12 przed południem i od 4—6 popołudniu w sali Rady miasta (Magistrat II p.), a to na taras Sukiennic, do rondla Bramy Floryańskiej i dla pojazdów na Błonia. Biletów do rondla jest zaledwie 200 sztuk; służyć one będą wyłącznie dla dam, przedewszystkiem obcych. Bilety na peron, jak równie bilety dla delegatów i dziennikarzy wydawać będzie p. Dr Weigel, przewodniczący komisyi recepcyjnej, w swej kancelaryi przy ul. Grodzkiej Nr 59, I p., w tych samych dniach.

— **Komitet straży obywatelskiej**, mającej utrzymywać w mieście porządek w czasie pobytu Arcyksiążęcej Pary, odbył wczoraj z kolei 3 posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Muczkowskiego. Komitet zarządził wydrukowanie regulaminu straży obywatelskiej i uchwalił zamknąć wpisy z dniem 25-tym b. m., aby można było na czas wydrukować wykaz wszystkich członków, biorących udział w honorowej straży obywatelskiej, oraz oznaczyć stanowiska, w których każdy oddział honorowej straży obyw. w czasie pobytu Najd. Gości swe obowiązki pełnić ma. Oznaki dla członków straży w liczbie około 2000 są już przygotowane. Osobną odezwą zaprasza komitet obywateli miasta, którzy dotąd jeszcze się nie wpisali, a mają zamiar wziąć udział w honorowej straży obywatelskiej, aby to uczynili do 25 b. m.; również aby w tym czasie naczelnicy instytucyj i starsi cechów nadesłali wypełnione blankiety, które powzięli dla zapisywania chcących wziąć udział w straży honorowej.

— **C. k. jeneralna Dyrekcya kolei państwowych** przyznała deputacyom, stowarzyszeniom itp., biorącym udział w uroczystościach powitania J. c. k. Wys. Następcy tronu, na liniach kolei rządowej zniżenie ceny jazdy o 50% dla drugiej i trzeciej klasy za biletami powrotnemi, ważnemi przez 5 dni. Celem otrzymania takiego biletu należy się wykazać dotyczącą kartą legitymacyjną, wydawaną przez Wydział krajowy.

— **Wystawa krajowa.** Delegat Namiestnictwa hr. K. Borkowski nadesłał do Prezydenta miasta pismo, w którem zawiadamia, że Ministerstwo rolnictwa przyzwoliło subwencyę ryczałtową w kwocie 5000 złr. na cele działu gospodarskiego Wystawy krajowej i tytułem dotacyi na premie państwowe rozdzielić się mające w najniższej kwocie 10 złr., a najwyższej 40 złr. za okazy bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej. Zarazem nadesłało Ministerstwo 20 sztuk srebrnych i tyleż bronzowych medali państwowych na premiowanie okazów produkcyi gospodarskiej, z wyjątkiem zwierząt. Minister wyznań zaś i oświecenia przeznaczył na cele Wystawy kwotę 1000 złr. na spodziewane tejże Wystawy znaczenie dla rozwoju i poparcia szkół przemysłowych i industryi artystycznej w Galicyi.

— **Ogniem rzymskim** oświetlono wczoraj wieczorem niektóre części miasta na próbę, mianowicie oświetlono Wawel i część Rynku od pałacu pod Baranami w ul. Szewską. Oświetleniem kierowali pp. M. Dąbrowski, dyrektor Zakładu gazowego, i p. M. Mądrzykowski, pirotechnik. Próba zostanie jutro powtórzoną.

— **Stan wody** na Wiśle pod Krakowem, według wiadomości, jakich zasięgnęliśmy w biurze Budownictwa miejskiego, nie jest dotąd groźnym. Wczoraj wprawdzie woda wzniosła się 1 m. 70 cm. ponad 0, spadek wszakże natychmiast nastąpił znaczny, gdyż deszcze pada z pewnemi przestankami, a wolne są od niego niektóre okolice kraju.

— **Zwyczajne posiedzenie** Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się 24go b. m. (w piątek) o godzinie 6½ wieczorem w gabinecie fizycznym c. k. Akademii przemysłowo-technicznej (ul. Gołębia Nr. 20 II p., liczba drzwi 34). — Według § 4 statutu zwyczajni członkowie Stowarzyszenia mają prawo brać udział w posiedzeniach.

— **Na ręce p. Władysława Wojciechowskiego**, starszego zgromadzenia jubilerów, robiącego złote korony do obrazu Najśw. Panny Maryi kalwaryjskiej, złożyli na te korony: Jadwiga W. 5 złr., Jan M. obrączkę, Marya Tustanowska 2 złr., M. C. z Góry ropczyckiej 1 złr. i 2 kolczyki złote, Joanna Węgrzynowska spinki złote i 2 cwancyg., L. H. 5 złr., Rozwadowscy 3 cwancyg., Ludwika 50 c., N. N. z Rzeszowa broszkę granatową, 2 pierścionki i 1 złr., Józef Darski obrączkę, parafia Brzeszcze 22 złr., M. W. monetę z Matką Boską, H. J. z Rzeszowa 6 szpilek kostek, bransoletkę i 1 dukat, E. K. 2 złr., Teresa B. 5 marek pruskich, A. S. pierścionek i kluczyk, W. B. 5 złr., A. J. C. pierścionek i spinkę, Aniela Orga 50 c., M. M. ½ rsr. i gałeczkę srebrną, Z. W. 1 obrączkę złotą, Z. S. 1 obrączkę złotą, Marya Ł. 5 cwancyg. 1 złr. i 3 wisiorki z drobnych perełek, Ł. ze Szczyrzyca 3 złr., A. M. łańcuszek srebrny z krzyżykiem koralowym.

— **Obniżenie ceny jazdy** na kolei Karola Ludwika dla straży ogniowych ochotniczych, deputacyj gminnych i powiatowych, na czas pobytu Arcyksięstwa w Krakowie. Do Prezydyum Magistratu nadeszło następujące pismo z Dyrekcyi tej kolei:

W odpowiedzi na odezwę z dnia 20 czerwca br., uwiadamiam, że udzielenie ogólnego zniżenia dla ochotniczej straży ogniowej z okolicznych miasteczek, udającej się celem wzięcia udziału w straży honorowej, jest niemożliwe, a to ze względu na rozporządzenie Ministerstwa handlu, mocą którego udzielenie ogólnych zniżeń tylko od poprzedniego zezwolenia Ministerstwa jest zawisłem, a do którego to wyjednania obecnie już nie wystarcza czasu.

Chąc atoli zadość uczynić życzeniu Świetnego Magistratu, przyzwalam chętnie na udzielenie 50% zniżenia z ceny jazdy tak dla straży ochotniczej, jak i deputacyj gminnych i powiatowych, jednakowoż pod tym warunkiem, że interesowane władze celem uzyskania uwzględnienia przedłożą urzędowe podania, w których oznaczone być mają tak miejsca wyjazdu i przyjazdu, jakotéż ilość uczestników z podaniem nazwisk tychże, poczem nastąpi bezzwłocznie wysłanie odnośnych certyfikatów. Powrót uczestników powinien nastąpić najpóźniej do 8 lipca.

Dyrektor ruchu.

— **Dla pogorzelców Rząski** pośpieszyli z doraźną pomocą: X. administrator św. Szczepana na Piasku przesłał 25 porcyj chleba, 15 kil. słoniny; X. Przeor OO. Karmelitów 10 złr., p. Salomon Gross z Rząski 1 wóz chleba.

— *(K)* **Zjazd prawników i ekonomistów** polskich, rozpisany na 9 września b. r., zapowiada się świetnie. Komitet urządzający rozesłał 1,500 zaproszeń i otrzymuje każdego prawie dnia zgłoszenia ze wszystkich stron Polski. Dotąd zgłoszono oprócz tematów w programie wydrukowanych jeszcze następujące: prof. Oswald Balzer ze Lwowa: „O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i jego ułożeniu;“ prof. Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawa w uniwersytetach, jako wydziały nauk społecznych;“ poseł Grotowski: „Systemy więzienne i ich wpływ, oraz o potrzebie, warunkach i urządzeniu domów pracy przymusowej;“ Dr Karol Dunin z Warszawy: „W kwestyi terminologii prawnej polskiej;“ p. Henryk Konic z Warszawy: „O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym“ i p. Libicki z Warszawy: „Stosunek prawny jednostki do państwa i państwa do jednostki.“ Szanownemu dziennikarstwu, mianowicie *Dziennikowi poznańskiemu* i *Przeglądowi sądowemu* należy się wdzięczność za poparcie zjazdu. Przypominamy pp. prawnikom i ekonomistom polskim, że termin do zgłoszenia tematów upływa z dniem 15 lipca — termin zaś do zgłoszenia udziału do końca lipca. Być może, że niektórzy z prawników nie otrzymali zaproszeń imiennych — mimo to niechaj łaskawie poprą zjazd i przystąpią do niego, zgłaszając się pod adresem prof. Dra Kasparka w Krakowie, Rynek Nr 36. Składka na koszta urządzenia zjazdu wynosi 2 złr.

— **Karol Połtyński**, inżynier i obywatel miasta Tarnowa, b. budowniczy miejski, zmarł tamże po krótkich cierpieniach w d. 22 czerwca, przeżywszy 46 lat. Pogrzeb odbędzie się w Tarnowie w dniu jutrzejszym.

— **Reprezentacya** powiatowa rzeszowska uda się do Krakowa celem złożenia powitalnego hołdu Najdostojniejszym Cesarzewiczostwu. Złożona będzie z pp. Edwarda Jędrzejowicza, jako prezesa Rady powiatowej; Stanisława Skrzyńskiego, zastępcy prezesa Rady pow., tudzież Adama Jędrzejowicza, X. Leona Sroczyńskiego i Stanisława Jędrzejowicza, członków Wydziału.

Całe gremium Rady powiatowej z reprezentacyami gmin, tudzież właściciele większych posiadłości ziemskich zgromadzą się celem powitania Następcy Tronu w Rzeszowie.

— **Priessnitzthal w Mödling pod Wiedniem** 23 czerwca. Któż, będąc w Wiedniu, nie zwiedził tej uroczej okolicy? Już podczas dwudziestominutowej jazdy koleją z Wiednia do Mödling roztacza się śliczny „Wienerwald,“ u którego stoku jak mała perełka rozsiadło się schludne, eleganckiemi willami upiększone miasto Mödling. Ztąd do zakładu kąpielowego Priessnitzthal już tylko kwadrans drogi wśród pięknych winnic. Znany to Polakom zakład, dawniej przez nich bardzo zwiedzany; w nim bawili w swoim czasie: Dr Asnyk, Zacharjasiewicz, ś. p. Rydzowski. Od kilku lat zaszło wiele zmian, szczególniej pod względem higienicznym, w tym zakładzie, kierowanym przez znanego w kołach lekarskich Dra Weissa. W łazienkach, urządzonych podług najnowszych ulepszeń, są rozmaite kąpiele, a obok sala do tak zwanej gimnastyki szwedzkiej i do mięsienia (*massage*). Sam zakład w pięknym parku, u stoku gór położony, został znacznie przez obecnego kierownika powiększonym i odnowionym i zawiera dostateczną ilość pokoi po umiarkowanej cenie, których okna okazują piękny widok na góry i rozległą dolinę, a na krańcach widnokręgu wieże kościołów Wiednia, w oddali zaś górę Kahlenberg. Wycieczki wielce urozmaicone prowadzą chciwego wrażeń turystę w urocze góry lub miejsca godne zwiedzenia, jak Laxenburg, pałac letni Następcy tronu (5 minut koleją), Baden (15 m. koleją), lub też Vöslau (20 minut koleją). Same zaś góry imponujące swą wspaniałością wywierają niewymowny urok na widza, który może się przechadzać po wygodnych, cienistych ścieżkach, lub też piąć się po szczytach gór, zkąd widok istnie czarujący. Ruiny zamku Mödling i Lichtenstein, a szczególniej t. z. „Husarentempel“ panująca nad tym labiryntem szczytów, przedstawiają wspaniały widok na piękny „Wienerwald“ i na obszerną dolinę, po za którą w mgle roztaczają się Karpaty węgierskie. Śliczne są także przechadzki i wycieczki koleją elektryczną do romantycznego Brühlu, do którego prowadzi malowniczy wąwóz. Jednem słowem powietrze orzeźwiające, wolne od pyłu i piękna okolica, a w samym Mödling koncerta i dobry teatr uprzyjemniają wielce pobyt bawiącym tutaj gościom kąpielowym.

— **Obłęd śród Murzynów.** Lekarz amerykański Dr Buchanan zwraca uwagę na coraz większe rozszerzanie się obłędu śród Murzynów, skonstatowane statystyką urzędową. Przed emancypacyą wypadki obłędu umysłowego między Murzynami były nader rzadkiemi. Dr Buchanan twierdzi, iż wolność i prerogatywy cywilizacyi stały się dla Murzynów złowrogiemi. Niezdolni do pohamowania namiętności, oddają się szkodliwym nałogom, a szczególniej pijaństwu. Dotknięci obłędem umysłowym Murzyni skłonni są bardzo do morderstwa, do samobójstwa zaś nader rzadko. Obłęd objawia się u nich w formie melancholii, manii prześladowczej, manii wielkości itp. — Dr Buchanan twierdzi, iż niedoli tej zapobiedz jedynie może zaszczepienie w Murzynach pojęć moralności, które dotąd są im jeszcze całkiem obce.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 22go czerwca pochmurno, deszcz, w południe deszcz chwilami ulewny; term. od 8·4 doszedł do 16·6 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 739·3 millim., term. 10·0 C. — Wiatr zachodni.

Z literatury zagranicznej.

Jugendbriefe von Robert Schumann. — Leipzig, Breitkopf und Haertel.

Chociaż mędrzec starożytny zapewnia, iż niema nic nowego pod słońcem, chyba ogólne to prawo i wyrocznia musi znać pewne wyjątki. Do tych zaś należy niewątpliwie zaliczyć obce dawnym wiekom, a dziś tak rozstrojone nerwy. Daremnem byłoby twierdzenie, iż rzecz, acz nie nazwana, i dawniej istnieć musiała, boć w takim razie byłyby się po niej ostały ślady, jak ich nie zabraknie spuściznie XIX stulecia. Możnaby całe osobne studyum poświęcić nerwowości naszej epoki w poezyi, w sztuce, w życiu. Zmienia nazwisko i pozory, naprzemian zwie się *Weltschmerz'em*, bajronizmem, melancholią, tęsknotą, ale nie zmienia istoty i pokrewnemi odzywa się stale dźwiękami. Między muzą Byrona a Musseta, Heinego a Słowackiego, nie trudno się powinowactwa dopatrzeć; taksamo zaś i w muzyce Schumanna czy Chopina pierwiastek nerwowy drga wciąż boleśnie, wszystkie brzmią nuty prócz nuty wesela, uspokojenia i zdrowia. Nie szukać u nich majestatycznego falowania Beethovenowskich utworów, naiwnej pogody starego Haydna, swobodnego natchnieniem Mozarta. Niepokój naczelną cechą onych dwóch mistrzów; rwą się nerwy, urywają dźwięki, gorączkowa fantazya majaczy, jęczy i płacze nad sobą, nad wiekiem swoim, nad całą epoką, której może najwymowniejszym jest wyrazem. Nie napróżno upatrujemy pewne powinowactwo ducha w poczcie wymienionych wyżej poetów i muzyków. Schumann sam się doń przyznaje kultem swym dla Chopina, którego każde nowe dzieło z najwyższą rozkoszą wita, z uwielbieniem poznaje i uznaje, oraz upodobaniem w wierszach Heinego, do których najchętniej dorabiał tak odpowiednie melodye, że wyraźnie oba natchnienia, poety i muzyka, z jednego płynąć musiały źródła, aby się wzajemnie uzupełniać i dostrajać.

Nie braknie niemieckich biografij Schumanna. Powszechność jednak wie o nim zaledwie tyle, iż pochodził z rodziny fabrykantów porcelany i że ostatni rok życia spędził w domu obłąkanych. Szczęśliwy, nad czyją pamięcią czuwa troskliwe, przywiązane serce. Żona Edgara Quinet, małżonka Micheleta piękne za dni naszych zostawiły przykłady zagrobowej czci i poświęcenia dla mężów swoich. Ale pani Klara Schumann bodaj pośmiertną czujnością nad ukochaną sławą niedorównanym stała się wzorem. Nietylko, że mistrzowską grą i koncertami przyczyniła się do upowszechnienia utworów męża i zrozumienia myśli jego, ale nadto wydaniem jego korespondencyi najpiękniejszego dostarczyła materyału biograficznego i podstawy dla posągu i pomnika twórcy tylu pięknych pieśni. Z kolei dwa tomy listów Schumanna oddano w ręce publiczności, a zaręczyć można, iż ta poufniejsza znajomość wypada na korzyść mistrza, i ścieśnić tylko może sympatyczny węzeł łączący go z współczesnymi.

Bo nie przesądzając, czy poezya i muzyka nerwów doczeka się nieśmiertelności, i czy ją następne wieki ocenią, my, ludzie XIX wieku znajdujemy w nich wyraz i odgłos naszego wewnętrznego ustroju czy rozstroju, i ztąd też Schumann należy do ulubionych epoki naszej mistrzów. Miał on tego przeczucie i zrozumienie, gdy puszczał w świat szeroki pierwsze natchnienia swego dziecię i pisał do matki: „Jak niegdyś Doża wenecki morze zaślubiał, tak ja dziś z równą dumą poślubiam ten świat szeroki, który aż do swych ostatecznych kresów jest ojczyzną artysty. Albożnie piękna i kojąca jest myśl, iż ta pierwsza kropelka, ulatująca ku błękitom, może do niejednego zranionego trafi serca, aby onego ból złagodzić“.

Wśród tych listów z okresu młodości najpiękniejsze pisane są do matki i przypominają żywo korespondencyę naszego Słowackiego z równie ukochaną rodzicielką. Mnożą się szczegóły, zwierzenia, wyznania, z każdego wydatku czy kroku, spowiada się przywiązany syn dobrej matce. Z ulubionego Jean Paul'a przytacza zdanie: „Miłość i przyjaźń chodzą po ziemi z przysłoniętem licem i zamkniętemi usty i żaden człowiek nie jest zdolny drugiemu wyrazić, ile go kocha, bo wewnętrzny człowiek nie posiada języka.“ A przypomniawszy ten frazes, który tak podobnie brzmi z okrzykiem Lacordair'a: *L'homme est si impuissant pour l'homme, c'est là sa plus douleureuse misère!* Schumann dodaje, iż przynajmniej synowska miłość może głośno mówić i wyznawać, ile rodziców czci i kocha.

Wogóle listy te wesoły mają zakrój, zwłaszcza, gdy do całej, zbiorowej rodziny kreślone. Stopniowe rozwijanie się młodzieńczego umysłu odzwierciedla się w poufnych zwierzeniach. Dowiadujemy się, gdzie i jak mieszka, co go życie kosztuje, jak dzień przepędza, jakie myśli go zajmują, co za książki czyta. Raz więcej w życiu Schumana spotykamy się z faktem wielokrotnie sprawdzonym, iż wszyscy naczelni koryfeusze romantyzmu ściśle klasyczne otrzymali wykształcenie. I nasz młody Saksończyk, opuściwszy rodzinne Zwickau dla uniwersytetów w Lipsku i Heidelbergu, wspomina pilne czytanie Homera, chwali sobie Platona, jako dostarczającego mu prawdziwie męskiego pokarmu, przepada za Tacytem, w Cyceronie upatruje szarlatana, Horacyusza nazywa rozpustnikiem, ale niemal nad wszystkich autorów — z wyjątkiem ulubionego Jean Paul'a... — naszego Sarbiewskiego — *der erhabene Sarbiewski*, którego ody z zapałem tłomaczy. Mimo tych klasycznych upodobań, znać hołduje wszakże duchowi czasu i niektórym koniecznym prawidłom romantyków. Wizerunek Napoleona zdobi ściany jego studenckiej izdebki, wspomina czerwony płaszcz, w którym się dla matki malować każe; donosi, że włosy mu na łokieć wyrosły, wprawdzie dodaje, iż z powodu, że niema i grosza na zapłacenie fryzyera. Wyraźnie przyszły artysta w ciągłych bywał tarapatach finansowych, które mu jednak bynajmniej humoru nie psują. Listy przedstawiające bilans studenckich wydatków zawsze bywają najpełniejsze animuszu: „Gdyby nie to, że nie mam za co pistoletu kupić, zastrzeliłbym się niezawodnie.“ Kochająca się rodzina radzi wciąż nad potrzebami swego Benjamina, tak, iż mimo zacieśnionych środków, zawsze ktoś z bliskich obmyśleć gotów pomoc doraźną dla ukochanego snadź w kółku domowem studenta. Robert Schumann należał do rzędu tych nie rzadkich zresztą ludzi, którym w życiu bardziej potrzeba kwiatów, niżeli chleba. A więc, jakkolwiek fundusze się wyczerpują, oszczędza na jedzeniu, nie odmawia sobie drogo najętego fortepianu. Przebiedowawszy po trochu semestr, spieszy niemal z próżną kieszenią do Włoch, upaja się italską wędrówką, i wraca uboższy w pieniądze, ale „bogatszy w doświadczenie, z sercem pełnem świętych, szczytnych wrażeń i wspomnień.“ Pisząc o nich do swego późniejszego teścia, Fryderyka Wiecka, Schumann dodaje: „Niema się pojęcia o muzyce włoskiej, dopóki się jej nie słyszało pod włoskiem niebem. Jak często o was w teatrze *della Scala* myślałem, i jak byłem zachwycony Rossinim, a więcej jeszcze panią Pasta — na to słów nie znajdę. Nieraz podczas lipskich koncertów doznawałem dreszczów, czując się w obecności geniusza sztuki; ale we Włoszech nauczyłem się geniusz kochać, i doczekałem jedynego wieczora w mem życiu, kiedy mi się zdało, jakoby przez kilka chwil w odsłonięte oblicze bóstwa spoglądać — a było to w Medyolanie, gdym słuchał Pasty i Rossiniego. Proszę się ze mnie nie śmiać, ale tak było rzeczywiście.“

Niemniej go zachwyca Szwajcarya, a zpośród wrażeń studenckiej po Alpach pielgrzymki, do najwdzięczniejszych należy opis przybycia do Chur: „Był to pogodny wieczór sobotni, a ja już od dziecinnych lat lubić nawykłem popołudnia sobotnie, dlatego, że można było wyjść na przechadzkę i marzyć o nadchodzącej niedzieli, dniu, w którym niebyło szkoły. Z tornistrem na plecach, szedłem pogwizdując sobie aryę z „Freischütza:“ *Durch die Wälder, durch die Auen.*“

Pasące się trzody bydła spoglądały z zadziwieniem na obcego przybysza; na lewo płynął srebrny, spokojny, ojczysty Ren; słońce przeglądało jeszcze przez piękne, purpurowe obłoki, opromieniając najwyższe szczyty, które na podobieństwo wielkich ludzi ostatnie wieczorem na spoczynek się udają i pierwsze też budzą się zrana. Wieśniacy o silnych, dorodnych postawach, wracali do swych chatek, dzwony wieczorne i dzwonki bydła zlewały się w zgodne dźwięki, jednem słowem, był-to w całem znaczeniu pogodny, iście sobotni wieczór. Doznałem w sobie pełności pięknego uczucia *Heimweh*...“

Cała ta korespondencya raz więcej stawia Schumann'a w rzędzie najlepszych stylistów niemieckich. Jako współpracownik czasopism muzycznych zajął oddawna niepoślednie miejsce wśród współczesnych pisarzy; te zaś poufne zwierzenia tylko zwiększyć mogą ustaloną jego sławę. Ale nad blask formy, więcej tu nęci gorącość uczucia, zwłaszcza wobec matki. Zrazu rozpieszczone dziecię jej nie oszczędza, nieraz skargą się odezwie, np. gdy pisze, iż nadto jest czułym, wrażliwym, a więc nieszczęśliwym być musi. Powoli atoli już tylko chce dobrą tą matkę cieszyć, krzepić, rozweselać, stawia jej przed oczyma wszystkie jej sędziwości pociechy. „I starość przynosi też z sobą właściwe kwiaty, może nie tak pełne blasku, jak róże młodości, bledsze nieco i bielsze, ale z innej strony od tamtych czystsze, i jakoby przedzielone.“ A kiedy niebawem pada na niego cios tak bardzo dotkliwy, który miał go na zawsze pozbawić rozkoszy oddawania własnych utworów, okaleczeniem kilku palców, sam matkę pociesza, jakby nie wiele ubolewał nad swym losem, boć geniusz twórczy wyższym nad powodzenia jeżdżącego koncertanta i sława jego na tem ucierpieć nie zdoła. Ale późniejsze to odgłosy. Zrazu fabrykantom, czy kupcom porcelany nie śniło się wcale, aby jeden z nich wyłącznie muzyce się poświęcił. Kochanka muz wprzężono w rydwan nauki prawa, który tyle już talentów ciężkiemi swemi kołami zmiażdżył, tyle duchów do innych sposobnych rzeczy wykoleił, lub przygniótł. Robert dla chleba z posłuszeństwa pojechał do Heidelbergu, ale raz po raz wypraszał się od wskazanych sobie torów. Wśród suchych studyów donosi, że pochodnia muzyki w nim gaśnie, że gra mało i źle, że dawne sny artystyczne się rozwiewają, „a jednak czuję, iż gdybym był zdolnym cokolwiekbądź na świecie dokazać, stałoby się to jedynie w dziedzinie muzyki.“ Po niejakim czasie donosi, że się chyba zastrzeli z nudów, jeśli go na prawie rodzina zostawi. I znów obiecuje pracować, ślęczyć nad pandektami, choć go natura ciągnie do lasu marzeń i fantazyi. Nieraz dowcipnie przeciwstawia argumentacye sprzeczne prawa i sztuki. „Ta ostatnia mówi: bylebyś pilnie pracował, za trzy lata staniesz u celu. *Jus* woła: za trzy lata może się dorobisz szesnastu groszy rocznej pensyi. Sztuka się odzywa: jestem wolną, jak niebo, świat cały się przedemną otwiera. Na to *Jus* wzrusza ramionami i wskazuje drogę, wiodącą aż do ministerstwa. Sztuka mówi o piękności, o sercu, o nieśmiertelności itd. Prawo występuje z aktami, z procesami chłopskiemi, a niechno będzie gdzie przypadek śmierci, dopieroż ztąd rozkosz dla prawnika.“

F...

(Dokończenie nastąpi).

— W piątek d. 24go czerwca: Narodzenie ś. Jana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Towarzystwo operetki lwowskiej zapoznało publiczność tutejszą we wtorek z 3-aktową operetką *Kapelan*, utworem popularnego kompozytora *Palestrantki* i *Gasparona*. Jak poprzednie, tak i obecna kompozycya Karola Millöckera odznacza się bogactwem świeżych, lekkich a przystępnych melodyj; to też *Kapelan* podobał się wszędzie, gdzie go tylko wystawiono. Wykonanie operetki lwowskiej było wielce zadawalające. PP. Radwan i Praunowna w rolach córek podesty podobały się ogólnie i powtarzały arye solowe, ulegając hucznym oklaskom publiczności.

P. Zboiński z humorem grał i śpiewał partyę podesty, którą objął w zastępstwie chorego p. Kiczmana. — P. Myszkowski, ulubieniec publiczności, wlał w rolę woźnego Scalzy wiele właściwego sobie humoru. Grał, jak zwykle, bardzo starannie, a za pięknego walca w ostatnim akcie zebrał burzę oklasków. — Występujący w roli tytułowej niedawno zaangażowany p. Karpiński przedstawił się jako śpiewak obdarzony świeżym, dźwięcznym tenorowym głosem o dosyć obszernej skali. Na szczególnie pochlebną wzmiankę zasługuje pani Kasprowiczowa, tudzież pp. Koncewicz, Piasecki, Gasiński i Senowski. Operetkę wystawiono bardzo starannie; nowe dekoracye, kostyumy, udział drugiej orkiestry na scenie, a nadto umiejętna reżyserya, ruchliwość chóru żeńskiego, z pomiędzy którego wyróżniają się pp. Wajgiel, Borodziej i Wilkus dobrą mimiczną grą — wszystko zapewnia *Kapelanowi* powodzenie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem otwartą zostanie jutro d. 24 b. m. wystawa prac uczennic wyższego Zakładu naukowego dla kobiet z dziedziny nauki rysunku, malarstwa i modelowania. Wystawę można będzie zwiedzać przez trzy dni, t. j. 24, 25 i 26go b. m. od godziny 10ej rano do 5ej popołudniu.

Profesor szkoły politechniczej we Lwowie p. Jan Nepomucen Franke wydał tamże dzieło p. t. *Poradnik dla obsługi i nadzoru kotłów parowych* (8^0 160 str. z 51 drzeworytami w tekscie). Jestto praktyczny poradnik przeznaczony specyalnie dla użytku maszynistów, kotłowych, gorzelników, właścicieli kotłów parowych i techników — pierwszy, jaki się ukazał w języku polskim, gdyż poprzednio wyszłe w Warszawie dwa podręczniki polskie tego rodzaju, przeznaczone są wyłącznie dla maszynistów dróg żelaznych. P. Franke, który od 16 lat pełni obowiązki komisarza egzaminacyjnego kandydatów na dozorców kotłowych i corocznie wykłada w szkole gorzelniczej w Dublanach naukę o kotłach parowych, miał sposobność dokładnego obeznania się z tym przedmiotem; to też *Poradnik* jego stanowi ważne uzupełnienie naszej literatury technicznej i niezawodnie pod tym względem może oddać krajowi dobre usługi. Dzieło wyszło nakładem funduszu krajowego, przeto też cena, mimo znacznej ilości drzeworytów, stała się łatwo przystępną dla szerszego koła interesowanych czytelników.

Nowe książki.

Mémoires du Prince Adam Czartoryski et correspondance avec l'Empereur Alexandre I. Préface de M. Ch. de Mazade de l'académie française 2 volumes Paris, Plon et Comp.

Publikacya powyższa pojawia się w chwili ogólnego milczenia w literaturze europejskiej o Polsce i Polakach. Oprócz dwóch historyków niemieckich Roeppela i Caro, oprócz urzędowych publikacyj rosyjskich tendencyjnie układanych, ale niemniej wiele ważnego przynoszących materyału archiwalnego, milczenie to zwłaszcza na zachodzie zdaje się być jakby *mot d'ordre*.

Któż więcej z Polaków był w świecie europejskim znany i szanowany, w naszem stuleciu niewoli, kto bardziej wyrósł do miary historyi europejskiej — jeśli nie ten, co był ministrem w Rosyi, jednym z najbardziej znaczących dyplomatów kongresu 1815 r., gdyby już pominąć to, co znaczył wobec spraw i losów własnego narodu. Wstęp pióra p. Mazade, członka Akademii i znakomitego publicysty, przypomina te niedawne czasy, kiedy o Polsce pisano we Francyi z ciepłem, uznaniem i sympatyą. Pamiętnik po raz pierwszy w oryginale francuskim ogłoszony, stanowił główną podstawę dzieła n. p. Bronisława Zaleskiego *Żywot księcia Adama Czartoryskiego*, ztąd też pośrednio w ważniejszych ustępach jest znanym publiczności polskiej. Ale tu każdy szczegół autobiograficzny, każde zdanie i uwaga ma wysoką dla społeczności polskiej cenę. Pamiętnik rozpoczyna się od wspomnień lat dziecinnych, przerywa się niestety z r. 1809. Drugi tom jest powtórnem wydaniem korespondencyi i rozmów księcia z cesarzem Aleksandrem. Pierwsza edycya mało była rozpowszechniona w kraju; niedość ją ocenili historycy, choć znaczenie jej jest pierwszorzędne, jako najautentyczniejszego świadectwa o wyjątkowym stosunku monarchy rosyjskiego z ministrem Polakiem, stosunku, który wywarł wpływ przeważny nietylko na losy naszego narodu, ale na wypadki europejskie. W obrachunku historycznym Polski z Rosyą, i Europy z Polską, ta korespondencya będzie kiedyś najważniejszym dokumentem, podstawą i miarą.

K. Waliszewski: *Potoccy i Czartoryscy.* (Walka stronnictw i programów politycznych przed upadkiem Rzeczypospolitej 1734-1763) tom I str. 249. Kraków, nakładem autora.

Autor, którego mozolnej pracy w archiwach francuskich pomnikowa publikacya Akademii *Sobiescianów* zawdzięcza kilka woluminów, a postać królowej Maryi Ludwiki osobną monografię, oparł znów na archiwach francuskich ostatnią swą pracę. Ztąd też książka wiele nowego, nieznanego przynosi — ale nietylko pod względem materyału, lecz i co do metody i poglądów autor stara się o stanowisko nowe, odrębne. Poświęca książkę cieniom Józefa Szujskiego — występuje atoli przeciw kierunkom krytycznym najnowszej szkoły. W zapędzie polemicznym broni nawet *liberum veto*, które, jak powiada, jest kozłem ofiarnym naszych historyków. Wbrew temu założeniu obrony, walkę stronnictw i programów w przeszłem stuleciu redukuje może zbyt jednostronnie do współzawodnictwa dwóch rodów. Jestto jedna z tych prac historycznych, które nie mogą minąć obojętnie, prowokują swem założeniem dyskusyą, a zasługują na uwagę i szczegółowe ocenienie.

Szkice i poszukiwania historyczne przez Kazimierza Puławskiego. Kraków, nakład J. K. Żupańskiego i Heumana, str. 105.

Z wielkiem zajęciem odczytuje się obrazki historyczne autora, przeważnie dotyczące wschodnich dzielnic Rzeczypospolitej. Śledzi on kolonizacyę polską na kresach i osady na dzikich polach, zapoznaje nas bliżej z postacią Adama Kisiela, Ostafiego Daszkiewicza i podaje monografią książąt Holszańskich. Obok prac p. Dubieckiego i pism Dra Antoniego J. staje p. Kazimierz Pułaski z obfitym zbiorem materyału, szczegółów i rysów dotyczących polskiej polityki i społecznego ruchu na Rusi.

„Wspomnienia z życia Maryi z ks. Czartoryskich ks. Wirtembergskiej“ przez Sewerynę Duchińską. Warszawa, str. 187.

Jest-to zbiór listów autorki Malwiny, bohaterki smutnego dramatu własnego życia, zacnej, szlachetnej, pobożnej matrony, która dzieliła w Puławach starania księżny jenerałowej około zbiorów pamiątek narodowych, a na wygnaniu troski i tęsknoty księcia Adama. Listy zwolna przybywały, to też pani Duchińska nieułożyła życiorysu w całości, ale listy oprawiła w wspomnienia, dotyczące księżny Wirtemberskiej.

„Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“ przez Juliusza Falkowskiego. Tom V. Kraków, księgarnia Żupańskiego i Heumanna, str. 593.

Autor znalazł dobre przyjęcie u czytelników, uznanie u krytyki czterema poprzedniemi tomami swych obrazów. Umie on wybornie zestawiać i wiązać w całość szczegóły z pamiętników drukowanych i rękopiśmiennych, z korespondencyj, z tradycyj, oraz z dzieł historycznych. Tom piąty obejmuje czasy księstwa warszawskiego; przeważają tam wypadki wojenne, w których autor prostuje niejedno, co Thiers niedokładnie, lub z niechęcią dla nas skreślił. Kilka rozdziałów tej książki znają czytelnicy nasi z fejletonów, umieszczonych w *Czasie*. Sposób opowiadania barwny, dar charakterystyki osób zaleca pracę p. Falkowskiego, który pomnożył ubogą naszą literaturę pamiętnikową.

„Listy Zygmunta Krasińskiego“ tom trzeci. Nakład Gubrynowicza, str. 358.

Może najważniejsze, najgłębsze z tych zwierzeń poufnych, a zawsze wysokich, błyszczących poezyą, filozofią i politycznem jasnowidzeniem zawiera ten właśnie trzeci tom listów poety. Krasiński zwykł był nastrajać swego ducha do miary tego, do którego przemawiał. Wobec Konstantego Gaszyńskiego był nauczycielem i przewodnikiem, z pułkownikiem Sołtanem, lub Stanisławem Małachowskim wynurzał się ze swych cierpień, tęsknot, niepokojów, boleści. W trzecim tomie mamy najpierw listy do Słowackiego, a więc cała skala poetyczna, łącząca te dwa duchy i cały przedział kierunku tu uwidoczniony. W listach do Edwarda Jaroszyńskiego, rozprawa filozoficzna o przepaściste drogi hegelianizmu. Z sędziwym Kajetanem Koźmianem odsłania się cześć dla przeszłości i jej klasycznych wieszczów — ze Stanisławem Koźmianem zupełne wspólnictwo przekonań — wreszcie z Bronisławem Trentowskim wyjaśnianie wielu tematów filozoficznych, jeszcze więcej politycznych, na tle wypadków 1846—1848 r.. Nie policzyć pereł, które tu są rozrzucone, a nie wszystkie są łzawe, niekiedy padają iskry pełne blasku. We wszystkich tych stosunkach uwydatnia się niezmierna szlachetność uczuć, dobroć serca obok podniosłości ducha. Dobrze zrozumieć Krasińskiego nie zdoła, — kto nie przeczyta, nie przestudyuje tego tomu listów. *L. D.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu.

Zgłoszenia na wystawę etnograficzną mnożą się z dniem każdym, i im bardziej zbliża się czas powitania Wysokiego Gościa, rośnie liczba zgłoszeń i to właśnie z najciekawszych okolic kraju, czem Komitet wystawy jest nader ucieszony. Niektóre miejscowości nadsyłają całe zbiory etnograficzne, a piękną przedewszystkiem kolekcyę zgłosił z Berezowa p. Kusiba, rządca dóbr państwowych. Niezmordowanie też pracuje Dr Żminkowski i w porozumieniu się z Komitetem zbiera w okolicy Husiatyna cenne okazy, podobnie jak to czyni w stronach naddniestrzańskich specyalny wysłannik Komitetu.

JE. hr. Wł. Dzieduszycki wysłał swój bogaty zbiór przedmiotów, potrzebnych do całego urządzenia chaty nadbużańskiej. Całe wnętrze chaty podolskiej urządza p. Wł. Fedorowicz. Urządzenie chaty huculskiej jest zamówione i lada dzień tu nadejdzie. Grup włościańskich, reprezentujących niemal całą Galicyę wschodnią pod względem etnograficznym, jest dotychczas zgłoszonych 32, co jest główną zasługą Rad powiatowych, które nie szczędzą kosztów i zabiegów, aby temu trudnemu zadaniu zadośćuczynić i wesprzeć w tym nader ważnym punkcie wystawę

Uprasza tylko Komitet Rady powiatowe, ażeby celem uniknięcia wielu trudności wysyłały w oznaczonym terminie te grupy, dla których Komitet postarał się o bezpłatne mieszkanie i poczynił im wszelkie możliwe ułatwienia.

Wystawa zostaje głównie pod kierownictwem dyrektora Boberskiego; zestawieniem grup etnograficznych wraz z zabudowaniami charakterystycznemi znad Bugu, z Podola i Huculszczyzny zajmuje się przedewszystkiem p. Wł. Fedorowicz.

Zwyczaj obżynków, inscenowany przez mieszkańców wsi Ostrowa i Berezowicy W. pod kierownictwem p. Barwińskiego, uzupełnią się wzajemnie i stanowić będą jednę całość.

Wszelkie zatem przygotowania do wystawy etnograficznej są już poczynione, a z innych na razie podnieść należy oświetlenie elektryczne miasta, którem osobiście kieruje doświadczony monter p. Gülchera z Bielska, któregoto oświetlenia próby już niebawem się rozpoczną, podobnie jak to się dzieje z próbą korowodu.

Sekretarz Komitetu *Wł. Świechło.*

Do Rad powiatowych i osób popierających wystawę tarnopolską, wystosował komitet następującą odezwę:

Załączając karty legitymacyjne, potrzebne na kolei lwowsko-czerniowieckiej, podajemy do wiadomości, co następuje:

1. Kolej lwowsko czerniowiecka udzieliła zniżenia przewozu rzeczy wystawowych na czas od 22 czerwca do 16go lipca b. r. jakoteż ceny jazdy dla wystawców i przedstawicieli typów etnograficznych po $^6/_{10}$ cent. od km. na czas od 1 do 10 lipca b. r. Osoby, udające się na wystawę etnograficzną do Tarnopola, zaopatrzone być muszą w karty, które dziś komitet rozsyła.

2 U Dyrekcyi kolei Karola Ludwika nie mógł komitet uzyskać zniżenia ceny jazdy, tylko zniżenie frachtu dla rzeczy wystawowych. Porozumiał się natomiast komitet w tym względzie z Dyrekcyą ruchu i uzyskał tam przyrzeczenie, iż P. T. Osoby, wysyłające grupy włościańskie na wystawę etnograficzną, jeżeli się tylko natychmiast udadzą z prośbą o zniżenie ceny jazdy do Dyrekcyi ruchu we Lwowie, podawszy imię i nazwisko wysłać się tu mających osób, takowe zniżenie ceny jazdy odwrotną pocztą otrzymają.

3. Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej udzieliła również zniżenia cen przesyłki na czas od 25go czerwca do 15 lipca b. r. Zniżenie cen jazdy jest spodziewane.

4. Na wysyłkach ma być wyraźny dodatek: Przedmiot wystawy etnograficznej w Tarnopolu“

Zawiadamiając o powyższych zarządzeniach, prosi komitet o jak najśpieszniejsze nadsyłanie przedmiotów wystawowych i o wyprawienie typów włościańskich w ten sposób, aby te najpóźniej dnia 4 lipca b. r. mogły być w Tarnopolu, dokąd przybywszy, będą już na dworcu kolejowym przez członków sekcyi kwaterunkowej oczekiwane. Prosimy także o pouczenie wysłać się mających grup włościańskich, że już na dworcu we Lwowie mają się gromadzić około biało-czerwonej chorągiewki, gdzie się im dalszych udzieli informacyj.

Zalecamy usilnie jak największy pośpiech, gdyż czas nagli a do 5 lipca jest już bardzo blisko.

Komitet wykonawczy dla przyjęcia Arcyksięcia Rudolfa.

W Tarnopolu d. 21 czerwca 1887.

Wł. Świechło sekretarz. *Jul. Korytowski* prezes komitetu.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Od 1-go do 10-go czerwca 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 175,183 złr. 16 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 43,015 złr. 67 cent., na linii Jarosław-Sokal 8,352 złr. 65 centów; razem: 226,551 złr. 48 centów. — Od 1go stycznia do 31go maja 1887 roku, na linii pierwszej 2,311,921 złr. 53 centów, na linii drugiej 567,617 złr. 16 cent., na linii trzeciej 94,116 złr. 55 cent.; razem: 2,973,655 złr. 24 centów.— Suma na linii pierwszej 2,487 104 złr. 69 centów, na linii drugiej 610,632 złr. 83 centów, na linii trzeciej 102,469 złr. 21 centów;— razem: 3,200,206 złr. 72 centów.

Od 1-go do 10 go czerwca 1886 roku, na linii Kraków-Lwów 150,719 złr. 98 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 45,172 złr. 86 cent., na linii Jarosław-Sokal 5,199 złr. 32 centów; razem: 201,047 złr. 16 centów. — Od 1go stycznia do d. 31go maja 1886 roku, na linii pierwszej 1,993,278 złr. 43 centów, na linii drugiej 537,843 złr. 82 centów, na linii trzeciej 60,190 złr. 80 c.; razem 2,591,314 złr. 05 centów.— Suma na linii pierwszej 2,143,999 złr. 41 centów, na linii drugiej 582,971 złr. 68 centów, na linii trzeciej 65,390 złr. 12 centów; — razem: 2,792,361 złr. 21 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pogorzelców w Rząsce nadesłały PP. Wiktorya Kraińska i Olimpia Jankowska po 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnopol 23 czerwca. Komitet wystawy etnograficznej w Tarnopolu wybrał protektorem JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, prezydentem Władysława Fedorowicza, wiceprezydentem Władysława Boberskiego, a sekretarzem Aleksandra Barwińskiego. Wystawa trwać będzie przez dzień 6 i 7 lipca.

Berlin 23 czerwca. W stanie zdrowia cesarza nie zaszła żadna zmiana. Ks. Bismark jest mocno cierpiący.

Paryż 23 czerwca. *Temps* pisze, iż król Milan ma w Wiedniu osobiście zasięgnąć informacyi, czy mu wypada abdykować.

Belgrad 23 czerwca. Krążą tu pogłoski o aresztowaniu Stambułowa i Żiwkowa w Tirnowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23go czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o gwarancyi państwowej dla węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, tudzież ustawę o założeniu kolei lokalnych.

Wiedeń 23 czerwca. W procesie Paneca zapadł o godzinie 12¼ w nocy werdykt przysięgłych, uznający Paneca winnym zbrodni rozbójniczego morderstwa i oszczerstwa. Panec skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Peszt 23 czerwca. Dotąd wybrano 257 liberalnych, 41 z umiarkowanej opozycyi, 75 z partyi niezawisłej, 9 nienależących do żadnego stronnictwa, 9 Sasów i 11 antisemitów. Odbędzie się 6 wyborów ściślejszych i 5 ponownych wyborów.

Czegled 23 czerwca. W wyborze do sejmu przepadł antisemita Verhovay, a kontrkandydat jego Komjathy, z partyi niezawisłej, otrzymał o 203 głosów więcej.

Berlin 23 czerwca. Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Baden-Baden: Utrzymują, że cesarzowa uda się we czwartek do Koblencyi, ponieważ powrót jej do Berlina byłby zbyteczny, gdyż rekonwalescencya cesarza robi dobre postępy. Cesarz uda się niebawem do Ems.

Londyn 23 czerwca. W festynie dla dzieci w Hydeparku wzięło udział około 30,000 dzieci z londyńskich szkół miejskich. Królowa pojawiła się na festynie około godziny 6. Dzieci odbyły przed królową defiladę, śpiewając pieśni patryotyczne. Wczoraj wieczór miasto było także illuminowane, a niezliczone tłumy ludności przepełniały wszystkie ulice.

Londyn 23 czerwca. Wczoraj wieczór odbył się świetny bal austryacko-węgierskiego stowarzyszenia dla niesienia pomocy przy udziale Arcyks. Rudolfa, ks. Walii, ks. Filipa Koburgskiego, ks. Ludwika Battenberskiego, lorda majora, hr. Karolyiego z małżonką i wielu innych znakomitości.

Londyn 23go czerwca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola dnia 21 b. m.: Ambasadorowie Montebello i Nelidow wręczyli wczoraj Porcie noty, zredagowane w tonie bardzo energicznym, które grożą podobno wojną na wypadek ratyfikowania konwencyi w sprawie egipskiej. Wolff porozumiał się z Portą, aby ratyfikacyę tej konwencyi odroczyć aż do upływu świąt Bajramu. W sferach urzędowych utrzymują, że sytuacya jest wskutek tych not i stanowiska Anglii w sposób niepokojący naprężoną.

Paryż 23go czerwca. *Journal des Débats* zaprzecza pogłosce, jakoby Montebello wręczył Porcie notę z pogróżkami odnośnie do angielsko-tureckiej konwencyi w sprawie Egiptu.

Petersburg 23 czerwca. Wbrew doniesieniu dzienników londyńskich, jakoby Nelidow wręczył Porcie notę z pogróżkami, w której odradzać miał ratyfikacyę konwencyi w sprawie egipskiej, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*, że nie wie nic o tem, aby podobna nota została Porcie ze strony Rosyi doręczoną.

Zofia 23 czerwca. Rejent Stambułow i minister Iwanczow udali się rano do Tirnowy. U ajenta angielskiego odbyła się wczoraj z okazyi jubileuszu królowej Wiktoryi wielka uczta, na której był także bułgarski minister spraw zagranicznych. — Pogłoski o koncentrowaniu wojsk na granicy serbskiej są podług ajencyi Havasa bezzasadne.

Kursa. Wiedeń 23 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 282·30 — Londyn 126·45. — Napoleony 10·03. — Dukaty 5·95 Marki 62·15—. — 5% Renta węg. papier. 87 80. 4% Renta węg. złota 101·80. — Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 228·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·—. — Akcye kolei południowej 86·75. — Ruble 113·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 23 czerwca. — Banknoty austryackie 160·70. — Krótki Wiedeń 160 60. — Banknoty ros. 182·25. — 5% Listy zast. Polskie 57·—. — 4% Listy Likw. Polskie 53·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·12.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 —	114 —
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 15	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 50	208 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 85	15 50
„ „ węgier. „ „	10 -	10 50

Wiedeń 22 czerwca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	112 65	112 85
5% „ papier. nieop.	96 85	97 05
$3^8/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 50	163 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 —	152 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 60	116 90
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	111 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 60	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 -
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	242 50	243 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 60	282 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 —	286 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	554 —	558 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	888 —	889 —
Unionbank . . . . . . 200 „	209 50	209 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	94 25	94 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 25	182 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	387 —	389 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2597	2602[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 20	206 60
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 25	167 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	188 25	188 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	225 40	225 90
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 50	87 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	99 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	102 75
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 70	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	-- —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 70	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 30	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 20	106 70
„ „ Lit. B 200 „ „	105 20	105 70
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 60	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 10	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 75	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 25	148 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 —	127 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 —	104 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 10	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	127 75	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 50	128 —
„ Węgierskie . . „ 100	121 70	122 —
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 70	7 95
Kredytowe . . . . „ 100	176 50	177 —
Clary . . . . „ 42	47 50	48 —
$3^8/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 —	115 —
Insbruku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	15 10	15 40
„ „ węgier. „ 5	10 20	10 50
Rudolfa . . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . . „ 42	59 —	59 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	57 —	57 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	36 25	37 25
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	113 50	114 —

Lwów 21 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 85	101 85
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 22 czerwca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	101 55	101 75
„ „ „ V „	— 55	100 60
4% Listy likwidacyjne	— —	94 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 85
„ „ „ IV „	— —	98 85
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Kronika rodzinna

wychodzić będzie w kwartale następnym w tychże samych warunkach i kierunku, pomieszczając artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące.

Prenumeratorzy *Kroniki* otrzymają w roku bieżącym w dodatku bezpłatnym pamiętnik, z autentycznych źródeł ułożony, pod tytułem: **Przygody nadzwyczajne księcia Marcina Lubomirskiego.** — Prenumeratorzy nowi, przesyłający całkowitą przedpłatę wprost do redakcyi, otrzymają nadto w dodatku również bezpłatnym ciekawe **Pamiętniki Maryi Wessłówny królewiczowej Konstantowej Sobieskiej**, spisane ze wspomnień i archiwów jej rodziny, wydane nakładem redakcyi.

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4,-na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5, to jest w Galicyi 6 złr., w W. Ks. Poznańskiem marek 10. Stosownie do tego półrocznie i kwartalnie. Pieniądze przesyłać najlepiej wprost do Redakcyi: (1441)

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

PARYŻANIN
i kilka Francuzek

poszukuje umieszczenia na czas wakacyj.— Wiadomość w **biurze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ulica Szewska Nr. 8, I. piętro.** [1497-1-3]

KOSZULE MĘSKIE,
Kołnierzyki, Mankiety,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1436-1-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Krajowe płótna apretowane

otrzymał świeżo [1499-1-3]

pierwszy krakowski skład płócien krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie, ulica św. Jana Nr 4.

Na czas przypadających uroczystości przyjazdu do Galicyi Jego ces. królew. Wysokości Następcy Tronu

Arcyksięcia Rudolfa

podejmuje się MAGAZYN pod firmą

Mme Anna
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 21,

wykonania wszelkich obstalunków w zakres tualety damskiej wchodzących, jakoto: toalet balowych i innych, wygotowując takowe gustownie w jak najkrótszym czasie. (1496-1-4)

Poleca znaczny wybór kapeluszy lekkich.

KILKA PAR GNIADYCH
koni zaprzężnych

około 16 miary, złożone także **w czwórki** i kilka wierzchowych, są do sprzedania w stadzie w **Gromniku**, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. [1500-1-3]

Jako zarządca

poszukuje posady pod skromnemi warunkami prakt. i teoretycz. wykształcony gospodarz wiejski z kilkoletnią praktyczną czynnością. Ukończył z odznaczeniem akademią gospod.-rolniczą, zarządzał samodzielnie większym majątkiem w Czechach, obeznany jest bardzo dobrze z wszelkiemi działami gospodarstwa roln., tudzież z ruchem administracyjnym, posiada chlubne polecenia i włada dokładnie językiem niemieckim i słowiańskim. Łaskawe oferty pod „Ehrlichkeit“ U. X. 3634 przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Budapeszcie.** [1417]

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1515-1-)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz

Dr. Józef Weiss,
członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

Dr Feliks Czajkowski

otworzył kancelaryę adwokacką **w Krośnie.** [1463-5-5]

Willa umeblowana w Wieliczce

jest na czas wakacyjny **do wynajęcia** lub parę pokoi w tejże.

Wiadomości udzieli w miejscu inżynier *M. Koszko*, lub w Krakowie przy ulicy Gołębiej Nr. 16 *F. Podlewski.* (1375-3-3)

Mężczyzna

36 lat liczący, z zawodu stangret, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca do gospodarstwa, jako klucznik, karbowy, pisarz lub do zarządu gospodarstwa. — Oferty uprasza się nadesłać pod adresem: **Piotr Dziewoński w Krakowie, ul. Basztowa L. 18.** [1480-3-4]

Nauczyciel prywatny uczniów szkół normalnych — poszukuje miejsca na wsi za miernem wynagrodzeniem. Adres: *Z. Parwi* w Krakowie, Rynek L. 15. (1390-3-3)

Subjekt z handlu korzennego, liczący 20 lat, znający język polski i niemiecki ustnie i pisemnie, posiadający dobre zaświadczenia, poszukuje miejsca od 15 lipca.— Adres: **F. R.** poste restante **Biała.** [1478-3-3]

Kantor komisowy koncesyonowany
P. TEYSSANDIER i CHOJECKI
w Poznaniu (1476-3 5)

może sumiennie polecić:

bonę fröblowską
wład. grunt. jęz. niem., mogącą udzielać początków jęz. franc., zaopatrz. w dobre świad., na pensyę 120 złr.;

rodowitą Niemkę
wład. jęz. franc., mogącą udzielać początków jęz. ang. i muzyki, na pensyę 150 złr.;

jakoteż:

oficyalistów dworskich płci obojga, zaopatrz. w jak najchlubn. świadectwa.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa

jest do zbycia **młocarnia** dobra z wytrzęsaczami i lekkim 4-konnym kieratem, z pasami i kluczami, zupełnie kompletna, w stanie do użytku całkiem zdatnym, za bardzo przystępną cenę. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr Hawłowice górne, p. Pruchnik. (1368-3 3)

Na czas przyjazdu arcyksięcia
pomieszkanie

w Rynku, z 3 oknami, z których widać dom pod Baranami (dwa pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia, umeblowane). Można wynająć i okna same.— Bliższa wiadomość: **Rynek 10, handel W. Hessa.** (1479-4-4)



NA żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, angielskie elastyczne pończochy gumowe, stosownie do wielkości

		za sztukę
aż do kolana .	. złr.	3—4
„ powyżej kolana	„	4—6
„ „ uda	„	6—8

Część łydkowa, udowa lub kolanowa, tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,
Wien, I., Graben 29,
im Innern des Tattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (1159 8-12)

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi**, okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bole reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzégać szkodliwych naśladowań i uważać **za prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą“.** Główny skład w aptéce pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we wszystkich aptekach.*)

(105-22-)

Impotencyę,
osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1056-159-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V Sylwetki warszawskie. — List VI Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Robię 100,000 lichtarzy DO ILLUMINACYI.

Lichtarze te są z grubego drutu żelaznego, o pięciu nóżkach, z otworem sprężynowym, na każdą grubość świec, nadzwyczaj zgrabnie i pięknie wykończone, niewywrotne, mogą służyć także i do zwykłego użytku, trwałe choćby i na sto lat, lakierowane na czerwono,

sztuka 5 centów.

Łaskawe zamówienia przyjmuję tylko do 20 b. m. (na prowincyę wysyłam najmniejszą ilość 100 sztuk) począwszy od 21 — dla Lwowa wydaję od 25 b. m. w moim handlu, oraz w handlu *A. Krzysztofowicza*, plac Halicki Nr. 2.

[1438-5-6] **Józef Iwanicki,** mechanik, we Lwowie, hotel Żorża.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego	centów	**60**
„ „ „ „ „ drobnego	„	**40**
„ „ „ „ miału	„	**25**
„ „ „ „ gaszonego	„	**45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(1428 20 50

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1195 10-)

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z tym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka, Konst. Wiszniewskiego i Siedleckiego. (776 9-9

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Molesohott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (786-13-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie „**Saxlehnera naturalną wodę gorzką**“.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner** w **Budapeszcie.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima.
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-14)

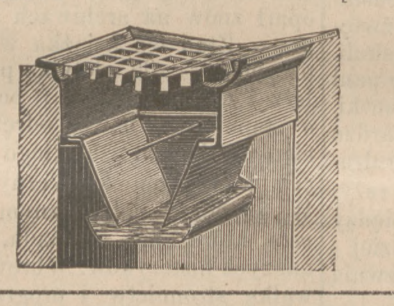
Przyjazd do Tarnowa
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Młody człowiek,

mówiący po polsku, szuka posady przy gospodarstwie, w którem się chce dalej kształcić, nie żądając żadnej zapłaty lub w danym razie tylko małej pensyi. Łaskawe oferty pod lit. **M. R. S. 21.** poste restante **Ratibor.** [1464-4-4]

Odlewarnia
żelaza i metalów
L. Zieleniewskiego
w KRAKOWIE

poleca P. P. Budowniczym i Właścicielom domów wszelkie odlewy żelazne budowlane, jakoto: różnego rodzaju **balkony, kolumny, konsole, sztachety i t. p.,** oraz praktyczne **zlewy** (zamknięcia) **kanałowe, hermetyczne.** [1439-4-]



Do wynaję ia od 1 lipca:

Salon, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, lub 3 pokoje i kuchnia na I. piętrze;
2 pokoje, przedpokój i kuchnia w oficynie obok ogrodu, na parterze. [1493 2-3]
Ulica Krowoderska Nr. 36.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO. [836-30-52]

HOFMANN,
c. k. uprz. fabryka fortepianów
w Wiedniu, V., Franzensgasse 23.

Szczególność:
skrzydła Mignon i pianina.
Odznaczone w kraju i za granicą, wyłączny wyrób. (1392-6-10)

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(844 17-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1245 237-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Docent Dr. St. Smoleński

ordynuje, jak w latach poprzednich, **w Jaworzu,** (1251-4-8) na Szlązku austryackim.

WINDA

do sprowadzania potraw z piętra na dół lub do góry, najlepszy fabrykat wiedeński, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w magazynie *Juliusza Grossego* w Krakowie, Rynek. [1446-2-2]

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: meble, lustra, portiery, firanki, story, dywany, szafy, naczynia kredensowe, naczynia kuchenne, oraz wiele rozmaitych rzeczy za ceny bardzo przystępne. Można widzieć codziennie od godziny 11ej do 1ej w południe. (1302-9-9)

Ulica Gołębia Nr. 5, I. piętro.

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym **Jana Lazarowicza** w **Krośnie.** (1481-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2 S. kr. 1887. (1447-4-5)

Stosownie do uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 15 czerwca 1887 r. L. 15873, odbywać się będzie w sklepie ś. p. J. Demmera w Krakowie, **w Rynku głównym pod L. 12.** od dnia **20 czerwca b. r.** począwszy, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem

wyprzedaż
przez publiczną licytacyę

wszystkich w handlu jeszcze pozostałych towarów t. j.: strzelb, rewolwerów, pistoletów, przyborów myśliwskich itp. w zakres handlu broni wchodzących artykułów.

Sprzedaż nastąpi tylko za gotówkę najwięcej ofiarującemu; — przy strzelbach atoli nie poniżej połowy ceny szacunkowej.

Chęć kupna mający mogą atoli nabywać towary także z wolnej ręki, po cenach znacznie obniżonych w tych samych dniach, w godzinach popołudniowych, od godziny 3 począwszy.

Kraków dnia 16 czerwca 1887 r.

Dr. Jan Myciński,
substytut c. k. Notaryusza **Wiktora Brzeskiego** jako komisarz sądowy.

Bilety na Trybuny

ustawione przed Rondlem Bramy Floryańskiej i wzdłuż ulicy Basztowej, również w Rynku głów. naprzeciw pałacu pod Baranami, na czas wjazdu Ich Wysokości Następcy Tronu z małżonką,

są do nabycia:

w handlach WPP. W. Fenza, J. Miki, Z. Skalskiego w Sukiennicach, F. Eile przy ul. Grodzkiej, Jakóba Hochstima kantor wymiany l. A—B. i w Głównej Trafice; w handlu kapeluszy WP. Hochstima przy ul. Floryańskiej, od dnia 21 do 27 b. m. w południe. (1492-3-5)

Pierwsza mléczarnia
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152 79-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Największy wybór
TOWARÓW BLASZANYCH
tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA
BLACHARZA,
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.

Wanny prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

Samowary Tulskie.
Ceny jaknajumiarkowańsze.
(923-11-)

Jaja wylęgowe.

Zamówienia na nie przyjmuję na mój **medalami państwowemi i zaszczytnemi** odznaczony **drób rasowego chowu** jak: kury, kaczki, gęsi, perłówki, indyki, pawie i bażanty. Cenniki darmo i opłatnie. (180 10-11)

***E. Schneckenburger* w *Wiedniu*,** V., Hartmanngasse Nr. 1.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*